

Serbia: polityczne gry wokół prywatyzacji koncernu energetycznego

Marta Szpala

13 sierpnia Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Serbii powołało specjalną grupę śledczą, która ma zbadać okoliczność sprzedaży koncernu energetycznego NIS rosyjskiej Gazpromniefti. Sprzedaż 51% udziałów w NIS była częścią szerszego porozumienia energetycznego podpisanego w 2008 roku. Zapisy umowy dają rosyjskiej stronie szereg preferencji, które zapewniły jej dominującą pozycję w serbskim sektorze energetycznym. Rosyjskie spółki kontrolują nie tylko sektor paliwowy (produkcja i dystrybucja), dostawy i magazyny gazu, ale także uzyskały wyłączność na poszukiwania ropy i gazu na terytorium Serbii.

Podpisana w 2008 roku umowa od początku budziła liczne kontrowersje głównie ze względu na niską cenę aktywów. 51% udziałów sprzedano za 400 mln euro, a Gazpromnieft' zobowiązała się także zainwestować w modernizację zakładu 500 mln euro do 2012 roku. Tymczasem według wyceny Deloitte, spółka była warta 2,2 mld euro. Rząd Serbii miał w ten sposób odwdziżyć się stronie rosyjskiej za wsparcie polityki Belgradu wobec Kosowa.

Komentarz

- Rozpoczęcie śledztwa w sprawie NIS ma przede wszystkim wymiar taktyczny. Nie należy się spodziewać, że ujawnione zostaną informacje, które mogą być podstawą do renegotjacji lub unieważnienia umowy prywatyzacyjnej. Działania te mają na celu wywarcie presji na stronę rosyjską, odwrócenie uwagi od problemów obecnego rządu oraz poprawę wizerunku Serbii w UE i USA. Strategia ta we wszystkich trzech obszarach ma małe szanse powodzenia.
- Serbia od dwóch lat zabiega o zmianę zapisów w umowie z 2008 roku. Przede wszystkim domaga się podwyższenia podatku od kopalin (obecnie 3%) oraz zmiany zasad podziału dochodów spółki NIS, co pozwoliłoby na wypłatę wyższej dywidendy. Pomimo bardzo dobrych stosunków politycznych między Belgradem a Moskwą strona rosyjska odrzuca serbskie postulaty. Pozycja Gazpromu w serbskiej energetyce jest na tyle silna, że ustępstwa pod presją są mało prawdopodobne.
- Przypomnienie prywatyzacji NIS przeprowadzonej przez poprzednią ekipę ma odwrócić uwagę od nieprawidłowości w umowach inwestycyjnych firmowanych przez obecnego premiera Aleksandra Vučića. Problemатyczna jest zwłaszcza umowa podpisana w sierpniu 2013 roku o sprzedaży 49% udziałów w serbskich liniach lotniczych arabskiej

spółce Etihad. Według doniesień medialnych porozumienie jest dla Serbii bardzo niekorzystne, a władze pomimo obietnic nie chcą ujawnić treści umowy.

- Poza tym Serbia, mimo iż ubiega się o członkostwo w UE, odrzuca obecnie możliwość przyłączenia się do unijnych sankcji wobec Rosji wprowadzonych w związku z konfliktem na Ukrainie. Śledztwo ma poprawić wizerunek Serbii w oczach europejskich i amerykańskich partnerów, gdyż obecnie postrzegana jest jako państwo wspierające Rosję. Ma także na celu spełnienie oczekiwań UE, która domaga się od Belgradu skuteczniejszej walki z korupcją i zbadania procesów prywatyzacyjnych przeprowadzanych w sposób nieprzejrzysty.